

być już przedmiotem targu; można jednak zwrócić uwagę na różnicę pomiędzy aktem 5 listopada a innymi aktami. Wspólnym w obu projektach jest imputowanie państwu centralnym pewnych poglądów w sprawie regenta oraz co do przysługujących okupantom praw z punktu widzenia prawa międzynarodowego; ale nie wiadomo, czy poglądy te są poglądami okupantów. Toteż imputować nic nie potrzeba; przecież 1 maja uznaliśmy warunki, dziś istniejące, za wystarczające dla istnienia regenta, nie możemy więc dziś mówić, że chcemy podjąć takie kroki i stworzyć takie warunki, żeby mogło nastąpić powołanie regenta w najkrótszym czasie. Powinniśmy zażądać od okupantów, by oni powiedzieli i wyjaśnili, jakie warunki uważają za pomyślne dla ustanowienia regenta. To samo rozumowanie tyczy się kwestii prawa międzynarodowego. Dlatego my im mamy imputować, że chodzi o to, aby rząd polski zabezpieczył konieczności wojenne; to nie leży nawet w naszych interesach; powinniśmy zażądać od mocarstw centralnych wyjaśnienia, co, zdaniem ich, przyznaje im prawo międzynarodowe; takie powinno być nasze zasadnicze stanowisko względem mocarstw centralnych. Co się tyczy różnic w projektach, to ustęp, mówiący o naszych koniecznościach narodowych, w projekcie A jest jaśniej sformułowany, zaznaczone jest bowiem, że bez ministerium spraw zagranicznych, wewnętrznych, finansów i wojny — nie ma w ścisłym tego słowa znaczeniu niepodległego państwa. W projekcie Departamentu jest mowa tylko, że oczekujemy przekazania i pozostałych dziedzin życia. Co się tyczy kwestii regenta, to jest ona lepiej postawiona w projekcie Departamentu, chociaż też niejasno. Należy oba przedstawione projekty przemyśleć i stopić w jedną całość po uwzględnieniu zasadniczych poglądów, które tu wyraził.

2. VII. 1917

Przemówienie poniższe wygłoszone zostało na dwudziestym posiedzeniu plenarnym w dn. 2. VII. 1917 r. Porządek dzienny przewidywał w punkcie pierwszym — «Budżet Tymczasowej Rady Stanu».

Piłsudski prosi, by w budżecie członków Tymczasowej Rady Stanu skreślić jego pensję za czerwiec w sumie marek 1.200, ponieważ idzie w tej mierze zgodnie ze swą decyzją, zapowiedzianą już w początku czerwca, co do podania się do dymisji; uważa więc za niemożliwe pobieranie pensji za czerwiec. Przy tej sposobności pozwala sobie zaznaczyć motywy ustąpie-

nia. Do Rady Stanu wstąpił nie dla służby politycznej; uważał, że od samego początku formowania Rady Stanu były zrobione kroki błędne i Tymczasowa Rada Stanu nie reprezentowała całego społeczeństwa. Wtedy robił on próby, by Rada Stanu była wiernym odbiciem społeczeństwa. Próby mu się te nie udały, wobec tego postanowił do Rady Stanu wstąpić nie jako polityk, ale jako wojskowy. Był to czas, gdy próba niemiecka tworzenia wojska polskiego była w zaczątku — myślał, że może z niej coś będzie; przedtem były próby austriackie tworzenia wojska polskiego. Musi o próbach tych wypowiedzieć parę uwag, gdyż postępowanie niemieckie — to kopia postępowania austriackiego. Podstawą próby austriackiej było, że Legiony nie miały żadnego politycznego wykładnika polskiego, to samo cechuje i próbę niemiecką. W Polsce nie ma dotąd politycznego wykładnika dla wojska; za czasów próby austriackiej Legiony były «włączone» do armii austriackiej, obecnie są one dołączone («angegliedert») do armii niemieckiej.

Drugą zasadniczą cechą próby austriackiej była nieufność polityczna co do wysiłków samodzielnych społeczeństwa w kierunku formowania wojska. Wszystko jedno, czy było to dobrem, czy złem, ale tak było, wskutek tego mieliśmy do czynienia z opieką policyjną austriacką nad wojskiem polskim. Były więc w wojsku polskim specjalne przywileje dla oficerów, przedstawiciele mocarstw centralnych; życie w Legionach płynęło dwoma korytami — oficjalnym na zewnątrz i realnym wewnętrznym. Te prądy nie łączyły się. Przywileje niektórych oficerów doprowadziły do złych wyników; stworzyły się niejako dwa wojska: komenderujące i słuchające. To doprowadzało nieraz do śmiesznych, ale bardzo drażliwych konfliktów; pułkownik Legionów, będący uprzednio chorążym wojska austriackiego, przy zetknięciu się z nim był traktowany jako chorąży, a nie jako pułkownik. Na tym tle powstała śmieszna sprawa zmuszania Legionów do noszenia rozetek, a nie gwiazdek; zmuszano oficerów legionowych do poddawania się rozkazom niższych rangą oficerów austriackich. Wskutek tego wytworzyła się niesłychana nieufność; zasadniczym jej powodem była utopia austriackiej komendy armii wytworzenia wojska polskiego o charakterze austriackim. Utopie często mogą być sympatyczne, ale nie wtedy, gdy są przeprowadzone siłą. Odbijają się one wtedy fatalnie na samej sprawie. Utopia ta zdemoralizowała wojsko polskie na wewnątrz i doprowadziła go prawie do ruiny. Stworzono przywileje dla wszystkich oficerów, popierających utopię, powstało delatorstwo i osłabienie dyscypliny; w końcu tej próby

odpowiedzialni kierownicy Legionów, komendanci pułków, byli zmuszeni odnieść się do Naczelnej Komendy Armii z przedstawieniem, że jeśli wszystko tak ma pozostać, to lepiej Legiony rozwiązać¹⁾). Musieli taki wniosek postawić ludzie, których przywiązanie do wojska polskiego jest znane; skutkiem tych stosunków było ogromne zastrzeżenie stosunków pomiędzy wojskiem austriackim a polskim, zamiast koleżeństwa nastąpiła niechęć i podejrzliwość. W takich warunkach wojsko polskie zostało oddane władzom niemieckim; gdy opuścił front, panowało wówczas koleżeństwo broni i wielka przyjaźń pomiędzy wojskiem niemieckim a polskim; żeby się przekonać, jak jest teraz, dość pójść do Legionów i zobaczyć, co się tam dzieje. Próba niemiecka dała takie same rezultaty, jak austriacka. Wojsko polskie nie ma żadnej politycznej podstawy; pomiędzy wojskiem niemieckim i polskim panuje wzajemne niezaufanie; Polacy w ogóle nie wiedzą, czy Niemcy chcą wojska polskiego. Wojsko polskie zatracą wewnętrzną wartość — wszystko to jest wynikiem utopii niemieckiej; rozkład następuje jeszcze szybciej, niż za czasów austriackiej utopii, a to dlatego, że Niemcy nie mają tych plusów w stosunku do narodowości polskiej, jakimi mogą się wykazać Austriacy. Nie mają oni w swej armii tylu Polaków, co Austriacy, nie mają poddanych swego państwa w Legionach. Wobec tego, że od początku istnienia Rady Stanu ta utopia niemiecka nie tylko się nie zmniejszyła, ale rośnie i jej skutki stają się coraz widoczniejsze, patrząc pilnie na to wszystko po długiej walce moralnej, przyszedł do podobnego wniosku, jaki wyciągnął w Legionach za czasów rządów austriackich: że Legiony przy tej metodzie skazane są na zagładę. Jako jedyny przedstawiciel spraw wojskowych w Radzie Stanu, nie może brać na siebie odpowiedzialności za to i uważa, że jedyną służbą, jaką może jeszcze okazać swym braciom w wojsku polskim, ostatecznym ostrzeżeniem tych, których ostrzec należy, jest podanie się jego do dymisji. Powiedział ekscelencji Beselerowi, że brać odpowiedzialności za to, co się dzieje, nie może; powiedział, że trzy minuty do dwunastej, teraz mówi, że jest pół minuty! Referentem spraw wojskowych być nie może; głos zabrał w tej sprawie dlatego przy rozpatrywaniu budżetu, by z wyżej wymienionych motywów prosić o skreślenie jego pensji; zaznacza, że chociaż Rada Stanu nie ma wpływu na sprawę wojskową, ale społeczeństwo polskie myśli inaczej i myśli słusznie; nie może

¹⁾ Mowa o memoriale Rady Pułkowników z dn. 15. VII. 1916 r., wysłanym do naczelnej komendy austriackiej do Cieszyna.

bowiem być odpowiedzialny za sprawę wojska polskiego p. Beseler, gdyż jest on odpowiedzialny przed kim innym, a nie przed społeczeństwem polskim; odpowiedzialną może być tylko Rada Stanu; prosi więc, by Rada Stanu zgodnie z parlamentarnym zwyczajem uznała jego motywy i skreśliła pensję jego, swego urzędnika, który nie może brać odpowiedzialności za to, co się dzieje; poza tym zwraca uwagę i na względ moralny; w ciągu czerwca nie miał on możliwości wykonywania w Komisji Wojskowej nawet drobnych spraw, a to tym bardziej, że brał na serio strajk Rady Stanu, nie może więc brać pensji ¹⁾).

Bezpośrednio po tym przemówieniu zabrał głos komisarz rządu austr.-węgierskiego baron Konopka po czym wygłosił przemówienie Piłsudski.

Brygadier Piłsudski wyraża żal, że jego słowa wywołały nieporozumienie i replikę ekscelencji Konopki; uważa za swój obowiązek obiektywne przedstawienie stanu rzeczy; jest jednym z tych, którzy zachowali największą wdzięczność do śp. cesarza Franciszka Józefa za to, że pozwolił na formowanie się wojska polskiego; pomimo tego uważa za konieczne przedstawić obiektywny stan rzeczy i zaznacza, że Legiony wdzięczności swojej do cesarza Franciszka Józefa i Austrii dowiodły nie słowem, ale krwawymi bojami w Galicji. Przypomina, że gdy większość obecnej Rady Stanu była jeszcze moskalofilami, gdy wszyscy uciekali z Krakowa do Wiednia, wtedy on ze swoją brygadą staczał krwawe boje dla honoru polskiego i aby nie okazać się niewdzięcznym wobec państwa, które pierwsze pozwoliło na tworzenie armii polskiej. Dług wdzięczności został spleciony krwią.

W dyskusji nad oświadczeniem J. Piłsudskiego o ustąpieniu z T. R. S. zabrał głos m. in. St. Bukowiecki, który stwierdzał, że ustąpienie Brygadiera Piłsudskiego «osłabi nie tylko Radę Stanu, ale wzmoże wzburzenie w wojsku polskim, gdyż brygadier Piłsudski cieszy się w nim ogromnym autorytetem. Jego ustąpienie będzie tragedią dla wielu ludzi w Legionach».

Brygadier Piłsudski zabiera głos wskutek przemówienia p. Bukowieckiego; nie może zgodzić się na postawiony zarzut, że zbyt lekko odnosi się do sprawy i ucieka, gdy mu się coś nie podoba. Jeżeli chodzi o politykę Tymczasowej Rady Stanu,

¹⁾ Aluzja do uchwały zawieszenia obrad T. R. S., powziętej w dn. 15. V. 1917 r., jako protest przeciwko przewlekaniu przez państwa centralne realizacji aktu 5 listopada 1916 r.

to choć można mieć o niej bardzo krytyczne zdanie dla sprawy wojska, pracowałby nawet z tak dziwną instytucją, jak Klub Państwowców¹⁾, a cóż dopiero z tak sympatyczną instytucją, jak Tymczasowa Rada Stanu, ale nie widzi żadnej możliwości pracy; jest związany przede wszystkim z wojskiem i to nie teoretycznie, ale swoim życiem; oskarżać go o lekkie traktowanie spraw wojskowych nie można; zarzut ten możnaby raczej skierować przeciw innym członkom Rady Stanu. Jeżeli zdecydował się na ustąpienie, to napewno nie z lekkim sercem opuszcza placówkę; Rada Stanu, która tyle razy obraźliwie była usunięta w sprawach wojskowych, nie ma nic w nich obecnie do mówienia. Wzywają ją tylko wtedy, gdy ma coś w wojsku łagodzić; głos zabierać może tylko przez przedpokoje i osobiste stosunki, a nie prawnie. Nigdy nie chodził pokątnymi drogami, to też swą rolę uważa za skończoną. Rozumie, jakie ma znaczenie w sprawach wojskowych; los, szczęście, a może zdolności pozwoliły mu odegrać rolę w sprawie wojskowej w Polsce; ale zawsze tak było, mówiono mu: rób, ale jednocześnie kneblowano usta, krępowano ręce i nogi. To jest fakt. W wojsku polskim doczekaliśmy się ładnych rzeczy: są dziś trzy wojska polskie, a każde z państw wojujących chce mieć swoich Polaków.

Smutnie to o nas świadczy. Akt 5-go listopada ma realniejszy charakter, niż inne oświadczenie w sprawie polskiej, ponieważ jest pisany na ziemi, a nie na obłokach, i dlatego sprawy wojskowe u nas mają realniejszy kształt, niż gdzieindziej. Rozumie, że państwa centralne mają swoich Polaków, swoich poddanych, to hamuje sprawę i komplikuje ich stosunek do Królestwa; ale dla każdego człowieka, dla każdej instytucji musi istnieć pewne minimum wymagań, poza które wychodzić nie wolno. Może historia lub tu obecni panowie wypowiedzą ostry sąd o nim, ale sumienie nie pozwala mu więcej się zniżyć. Prosi o niezarzucanie mu, że traktuje rzeczy lekko.

Po tym przemówieniu, na prośbę J. Piłsudskiego przystąpiono do głosowania nad wnioskiem o skreślenie z budżetu 1.200 mk jego pensji za miesiąc czerwiec. Wniosek ten w głosowaniu upadł.

Po przejściu do punktu porządku dziennego: «Sądy Wojskowe» Brygadier Piłsudski odczytuje odnośny projekt, który brzmi jak następuje:

¹⁾ Stronnictwo polityczne o nieznacznym wpływie, głoszące zasady polityki czynnej na gruncie aktu z 5 listopada i daleko posuniętego współdziałania z władzami okupacyjnymi.

«Zważywszy, że istnienie dwu odrębnych procedur wojskowych karnych wprowadza i utrwała podział Legionów Polskich, sprzeczny z ich moralną, narodową i historyczną jednością, uniemożliwiając kadrowe wykorzystanie całości dla celów budowy Armii Polskiej, Tymczasowa Rada Stanu uchwała: 1) zwrócić się do Najjaśniejszego Pana Cesarza Austrii, króla Węgier z prośbą, oraz z przedstawieniem do wysokiego c. i k. rządu austriackiego o zwolnienie na czas trwania wojny z przysięgi poddanych austriackich narodowości polskiej, nie będących oficerami zawodowymi (Berufsoffizier) c. i k. armii, względnie nie należących obecnie do składu c. i k. armii oficerów i żołnierzy, przynależnych do polskiego Korpusu Posiłkowego, przekazanego z woli Najjaśniejszego Pana Cesarza Karola I armii polskiej, jako formacja kadrowa tejże armii. Do czasu przychylnego rozstrzygnięcia sprawy powyższej a) prosić o pozwolenie, by poddani austriaccy, należący do Legionów, mogli złożyć przysięgę wojskową polską, uchwaloną przez Tymczasową Radę Stanu, a zatwierdzoną przez obu monarchów państw centralnych, pozostając w armii polskiej na czas trwania wojny, b) prosić o pozwolenie, by wszyscy oficerowie i żołnierze Legionów Polskich na czas trwania wojny podlegali wojskowej ustawie karnej i procedurze sądowo-karnej, przyjętej dla armii polskiej. 2) Przyjąć niemiecką wojskową ustawę karną (20 VI 1872) oraz procedurę sądową karną (1 XII 1898), jako ustawę i procedurę, obowiązującą czasowo i przejściowo armię polską — analogicznie do wszelkich innych regulaminów i ustaw wojskowych. 3) W związku z punktem poprzednim Tymczasowa Rada Stanu powierza specjalnej Komisji spolszczenie i opracowanie ustaw wymienionych. Komisja ma funkcjonować przy Komisji Wojskowej Tymczasowej Rady Stanu w następującym składzie: jeden delegat Komisji Wojskowej Tymczasowej Rady Stanu, dwóch oficerów Sądu Polowego Komendy Legionów Polskich, dwóch delegatów Departamentu Sprawiedliwości Tymczasowej Rady Stanu. 4) W myśl punktu II pisma cesarsko-niemieckiego Generał-Gubernatorstwa Warszawskiego z dn. 12-go bieżącego miesiąca oraz w związku z motywacją wstępną uchwał niniejszych, Tymczasowa Rada Stanu uchwała, iż wykonywanie sądownictwa w armii polskiej powierzone być winno wyłącznie oficerom polskim, bez względu na ich przynależność państwową, przy jednoczesnym wykorzystaniu fachowych sił obecnego personelu sędziowskiego Legionów Polskich. W wypadku, gdyby liczba rozporządzalnych, fachowo uzdolnionych do pełnienia służby sądowniczej oficerów polskich («Militär-

justizbeamten») okazała się nie wystarczającą, Tymczasowa Rada Stanu poleca Departamentowi Sprawiedliwości i Komisji Wojskowej wyszukanie fachowców, którzy, wstąpiwszy do armii polskiej, służbę powyższą objąćby mogli. 5) W związku z uchwałami powyższymi Tymczasowa Rada Stanu postanawia zwrócić się do oficerów legionowych z wezwaniem podjęcia czynności sądowniczych»¹⁾).

W dalszym ciągu Brygadier Piłsudski informuje, że wniosek jest wywołany przez to, że pierwsze próby wprowadzenia sądownictwa w Legionach napotkały na opór. Oficerowie legionowi boją się, że w ten sposób będzie utrwalony i pogłębiony podział na dwie części w Legionach; jedna część będzie sądzona według przepisów austriackich, inna część według niemieckich. Niebezpieczeństwo takie niewątpliwie istnieje. Dla austriackich poddanych ma być c. i k. sąd w Piotrkowie, a Naczelną Komenda armii powiedziała, że będzie legionistów sądzić tylko wtedy, gdy nie będą oni należeli do Legionów, tzn., że każdy oficer, czy żołnierz, posądzony o cokolwiek, zostaje niejako wyrzucony z Legionów, gdyż inaczej nie może być sądzony; zwraca uwagę na otwierającą się możliwość wyrzucania ludzi z Legionów na podstawie podejrzeń. Prawnicy twierdzą, że ustawa sądowa niemiecka jest lepsza od austriackiej. Chodzi tu jednak przede wszystkim o jednolitość sądenia wszystkich legionistów. Należy się zwrócić do cesarza austriackiego z prośbą, by zezwolił, aby poddani austriaccy w Legionach podczas wojny byli sądzeni według procedury, przyjętej w armii polskiej. Dalej zaznacza, że punkt 5 projektu ma sens tylko przy przyjęciu innych punktów, z którymi jest «iunctim»²⁾ związany.

1) Wniosek ten, ze zmianami, wywołanymi wyjaśnieniem bar. Kopnki w sprawie zwolnienia od przysięgi poddanych austriackich, w głosowaniu został przyjęty.

2) iunctim — łącznie.